№ 19. Czwartek—21 Lutego (5 Marca) 1885 roku. Rok II.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie. . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Dnia 5 Marca ś. Teofila.
„ 6 „ ś. Wiktora.
„ 7 „ ś. Tomasza z Akw.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.

Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 42
Zachód „ „ „ 5 „ 42
Długość dnia . . . godzin 11 „ 16
Przybyło „ . . . „ 2 „ 33

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

Zmiany służbowe. Mianowany, radca prawny rządu gubernialnego radomskiego sekretarz kolegialny *Moroszkin* naczelnikiem powiatu Opatowskiego. *Przeniesieni:* Naczelnik powiatu Sandomierskiego asesor kolegialny *Baron Drizen* i powiatu Iłżeckiego asesor kolegialny *Nowicki*, jeden na miejsce drugiego.

— Kapitan straży granicznej, brygady Zawichostskiej, *Sokołowski*, mianowany został kawalerem orderu Ś. Włodzimierza IV klasy.

Zmarł. Naczelnik powiatu Opatowskiego podpułkownik *Zacharow*.

— Rozporządzeniem ministeryum emeryci, biorący paszporty dla poratowania zdrowia za granicę, uwolnieni są od wszelkich opłat, oprócz stempla.

— Rada państwa postanowiła cło po kopiejek 50 za pud od każdej machiny, sprowadzanej z zagranicy, bezwzględnie na materyał do jej zbudowania użyty.

Wiadomości bieżące.

Koncert. W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali resursowej koncert p. Karescha tenora, ze współudziałem pani Pawłowskiej fortepianistki i pana Pawłowskiego wiolonczelisty.

Komunikowane. Przedstawienie teatralne amatorów z towarzystwa ruskiego, zapowiedziane na dzień 1 Marca r. b. (patrz Gaz. Rad. Nr. 12) danem będzie dnia 8 tego miesiąca, w sali miejscowej resursy.

Bilety wejścia wydaje cukiernia p. Everta.

Straż ogniowa. Po zatwierdzeniu przez J.W. Gubernatora ostatnich wyborów, na których zaproszeni zostali: p.p. Teodor Karsch na naczelnika straży i Franciszek Laskowski na jego pomocnika, a p.p. Władysław Silnicki, Lucyan Szumański, Ludwik Żerański, Filip Kepler, Stanisław Przyłuski i Ludwik Karsch na członków rady towarzystwa straży, ci ostatni, na posiedzeniu odbytem dnia 20 Lutego r. b. wybrali z pomiędzy siebie: prezesem p. Przyłuskiego, kasyerem p. Keplera i sekretarzem p. Władysława Modzelewskiego.

Pan Żołopiński, znany w Radomiu z niedawnych teatralnych przedstawień swego towarzystwa, zapowiada wkrótce bytność swoją w przejeździe z Kielc do Lublina, ale u nas ma zamiar dać szereg przedstawień, co obiecuje dopełnić nowym repertoarem i znacznie powiększonym personelem.

Cyrk. Przybyło do Radomia na szereg przedstawień we własnym cyrku w Rynku, towarzystwo konnych jeźdźców pod dyrekcyą M. Luttmana.

Afisze zapowiadają liczny skład woltyżerów obojej płci, gimnastyków i komika p. Markusa.

Kradzież. W nocy z poniedziałku na wtorek okradziono sklep krawiecki Gisera, znajdujący się przy ulicy Rwańskiej. Dziwna zaprawdę śmiałość złodziei, którzy przy ulicy ruchliwej, drzwi od frontu prześwidrowali, zasuwy usunęli i gospodarowali sobie z wszelkiem zaufaniem i pewnością. Straty poszkodowany poniósł na rubli 320, o ile na razie da się obliczyć brak ubrań gotowych i materyałów w sztukach. A gdzież byli stróże nocni?

Dnia 27 lutego r. b. wyprawiono z Ostrowca do Ożarowa o godzinie 12 w nocy pocztę wózkową, w której znajdowały się i listy pieniężne wartości 449 rubli. Nazajutrz rano, o godzinie 6, Switalski z Cmielowa i Sternik z Grójca, jadąc do Ożarowa, spostrzegli w lesie Mikułowskim, o kilkadziesiąt kroków od szosy, konia z wózkiem, uplątanego w krzakach. Zbliżywszy się, znaleźli na wózku torby pocztowe, trąbkę, płaszcz i inne drobne rzeczy, które wraz z koniem i wózkiem odstawili do Ożarowa.

Przeprowadzone śledztwo na miejscu, nie wykryło żadnych śladów stoczonej walki, ani śladów krwi; prawdopodobnie zatem jest to prosta kradzież, popełniona przez pocztyliona Szczura, który przepadł bez wieści. Zdaje się jednak, że Szczur nie długo dostanie się do pułapki, gdyż widziano podobne indywiduum w karczmie Nieborów, jak płacąc za wódkę krył się z pieniędzmi.

Przykre i trudne jest położenie poczhalterów, utrzymujących ludzi, którzy przewożą pocztę i z nią nieraz przesyłki pieniężne. Przyjęli ich na zasadzie świadectw wydanych przez władze gminne o prowadzeniu się moralnem. Tymczasem wiemy dobrze, w jaki sposób wydają się podobne świadectwa. Niby to przez dobroduszność nie chcemy

KRONIKA RADOMSKA.

XXII.

Nic nie można wierzyć gazetom. Naprzykład w jednej dobrze nam znanej, napisano o jarmarku skaryszewskim, że obywateli, szlachty, remontierów, koni zbytkowych było mało. Jako żywo, byli nawet jenerałowie, dygnitarze, bankierzy, księża, byli obywatele szlachta i nie szlachta, wreszcie kto ich tam wie, w podniebienia nie zaglądałem, sądząc zaś z fantazyi i sutej w stajniach liberyi, chyba była i szlachta; na własne nawet oczy widziałem kilku z lubelskiego, z piotrkowskiego i dobrą paczkę z naszych powiatów, a że się bardzo uwijali około panów komisarzy włościańskich, domyśliłem się zaraz nieskończonych spraw serwitutowych. Co też bo tej naszej szlachty nie trapi, wszystko co jej dawniej wiernie służyło, dziś prześladuje. Chłop, żyd, różni sekretarze, literaci, nawet faktor jarmarczny, skrzeczący ciągle: *jaśnie panie, ja tak każę*, i biedny szlachcic robi, co żyd każe; najmuje izbę za 20 rubli, wprowadza do stajni najpiękniejsze swoje konie, gawędzi z sąsiadami o Heracie, krupczatce, balu wiedeńskim, a tymczasem pejsaty Moszkowski, Rafał, Smoluch i Szmelczak podcinają prętem jego kasztanki, namawiając do kupna drugiego *jaśnie pana*. Już to zwykłych ludzi tam nie było, żydzi tylko, trochę chłopstwa i jaśni panowie, mimo czego zaszła oryginalna w targu okoliczność: wszyscy chcieli coś sprzedać, a nikt nic nie chciał kupić. Tytuły nie pomogły, na blisko 2,000 koni, mały odsetek znalazł nabywców między mieszkańcami miast, urzędnikami i składnikami węgla, dopiero od otwarcia kolei prowadzącymi ten przemysł. Mimo pięknych okazów, zapłacono najwyżej za jednego tylko konia rs. 450, mierzyny za to, fornalka, chłopski trzylatek, trzymały się w cenie i często płacono od 50 do 100 rubli, chociaż słyszałem dobijanie targu i zawzięte bicie w dłonie przy kupnie konia za rs. 8. Był ślepy nieborak, kulawy, ale miał wielki przymiot, bo jeść nie chciał, a i nabywca jakoś na żarłoka nie wyglądał. Musiał to być jakiś remontier pogrzebowej obsługi, więc i tacy byli.

Woły płacono dobrze, od 120 do 200 rubli za parę; kupowali przeważnie włościanie, krowy zaś żegnane z płaczem przez kobiety, brali za bezcen rzeźnicy, rzadko pachciarz, gospodarze czarni i siwi—wcale.

Co się tyczy trzody, tej w prostem znaczeniu nie było, chyba inni sprawozdawcy mieli na myśli szulerów z profesyi, którzy aż w trzech miejscach znaleźli przytułek dla swego dyabełka i sztosa. Różnica tam była niezawodnie większa, jak z całego jarmarku; gawędzą coś o 3,000 rubli ogólnego ruchu, dobitego pono w Radomiu, ze szkodą gości. Znane z tego smutnego sportu osobistości skubnęły z ostatnich piórek *gorzej* grających, i nie jeden wyszedł jak kura bramaputra na wiosnę. Zbytki kobiece są niczem w porównaniu z tą namiętnością, która zaciera poczucie własnego ja, i godzi mię z towarzystwem tylko przy zielonym stoliku znoszonem, na jarmarku i w popasowej stancyi witanem.

Pan sędzia, naczelnik, dziedzic, przyjmuje z uśmiechem niby przyjaźni śmiałe stawkowe oferty od osoby, która w innym wypadku drżałaby na imię sędziego i naczelnika. Sto rubli *bite z boku* na kartę, drugie sto, stawiane *pod kartą*, są widokiem wstrętniejszym od łzy lichwiarza, gdy w kancelaryi rejenta dopalająca się świeczka obejmuje płomieniem i niszczy jego numer hypoteczny. A propos lichwiarza, obiega pogłoska, że jeden z najuczynniejszych i najbogatszych radomskich tego rodzaju graczów, zagrożony jest dosyć znaczną stratą *krwawo* zarobionych kapitałów; spada nieborak przy licytacyach, a subhastując majątki, przygotował się musi na gorsze jeszcze skoki. Źli ludzie życzą mu złamania karku, a tymczasem cieszą się materyalną jego stratą; dobrzy zacierają ręce, że nierzetelni dłużnicy wychodzą z torbami, a że dobrych jest u nas więcej, zatem postanowili zaraz po *kusakach* podnieść procent na 8 miesięcznie, bo brany teraz 5% naraża na straty. Drugą wieścią już czysto jarmarczną, jest tak zwana gra sekretarska, która odbywa się w Skaryszewie. Prosiłem w jednej z trzech tamtejszych czasowych restauracyj, (bo pan Szerszyński miał poważnego rywala w osobie p. Zbroskiego, który mu w cenach i gatunku pokarmów i napojów nieustępował), aby mi wytłumaczono, co to znaczy gra sekretarska, i dowiedziałem się, że to gra droższa, jaką mogą prowadzić tylko pisarze gminni, dla czego najczęściej grają w swem kółku. Bardzo naturalnie, kto może z rubli 15-tu miesięcznie tak się rachować, że mu starczy na pańską rozrywkę, lepiej, że szuka jej między swymi.

Znudzony obcą mi sprawą sprzedaży koni i bydła, przeszedłem się między kramami, jakie, w czasie tego walnego jarmarku, rozkładają różni przekupnie. Szewcy, czapnicy, bednarze, robili jakie takie interesy, ale towary łok-

szkodzić złemu służącemu, a narażamy innych na wielkie i ciężkie straty. Czyż nie to samo dzieje się ze służącemi w mieście? Czasby otrząsnąć się z tego apatycznego poglądu, a sprawiedliwe ocenienie prowadzenia się sług, musi wpłynąć na ich moralność i poprawę.

Egzamina. Z rozporządzenia Inspektora dróg komunikacyi w królestwie Polskiem p. Rydzewskiego, odbędą się w r. b. w gmachu inspekcyi, znajdującym się w Warszawie, egzamina służby ruchu drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej z języka rosyjskiego.

Egzamina rozłożone zostały na cztery terminy, a mianowicie: 5 (17) b. m., 5 (17) Kwietnia, 5 (17) Czerwca i 5 (17) Sierpnia.

Pierwszy termin egzaminu został już w oznaczonym czasie uskuteczniony.

Egzamina składać są obowiązani wszyscy ci, którzy nie złożyli i złożyć nie mogą świadectw z ruskich wyższych, lub średnich zakładów naukowych, albo też szkół technicznych przy drogach żelaznych znajdujących się.

Na egzaminach tych będzie wymagane, ażeby wszyscy kontrolerzy ruchu, zawiadowcy stacyj i ich pomocnicy, naczelnicy dystansu, kasyerzy, ekspedytorzy, ober-konduktorzy, mechanicy telegrafu i telegrafiści umieli płynnie i zrozumiale mówić, czytać i pisać po rusku, reszta zaś oficyalistów jest obowiązana tylko ten język rozumieć i coskolwiek napisać.

Do liczby tych ostatnich, należy i służba bufetowa.

Pasażerowie kolei Dąbrowskiej narzekają na niewygody, doznawane na kolei Nadwiślańskiej; z wygodnych wagonów pierwszej, trzeba się tłoczyć i cisnąć do brudnych wagonów drugiej, chociaż taryfy Nadwiślańskiej są wyższe. Od czasu otwarcia kolei Dąbrowskiej, o dwa pociągi więcej kursuje na Nadwiślańskiej.

Kolej Iwangrodzko-Dąbrowska zaczyna powoli oddziaływać na stosunki okolicy, którą przerzyna. Początkowo ruch ograniczał się przeważnie do przewozu pasażerów, obecnie i ruch towarowy zaczyna się ożywiać. Charakterystycznym jest, pisze gazeta „Słowo" objaw, w jaki sposób żydzi małych miasteczek do kolei przyległych, wystawiają sobie wpływ nowej kolei. Sądzą oni, że z chwilą jej otwarcia nastały czasy błogosławione, że dość tylko być na stacyi, by módz zapewnić sobie znaczne dochody. To też na każdy prawie przystanek ponadciągały z całemi rodzinami kolonie faktorów, ekspedytorów, pośredników, którzy z męczącą natarczywością otaczają każdego przybywającego podróżnego, lub interesanta. Ofiarowane usługi ograniczają się naturalnie tylko do drobnych zleceń, ale poważniejszego interesu nie mają na celu. Produktywna okolica sandomierska otwiera pole dla bardzo korzystnych operacyj handlowych, które do tej pory w opłakanych były stosunkach. Z chwilą jednak otwarcia nowej linii komunikacyjnej i w tym kierunku pożądane zmiany widzimy.

Donoszą nam mianowicie o otwarciu w miastach Sandomierz—Ostrowiec domu komisowo-spedycyjnego, który prowadzony przez firmę polską, zawarł już umowy z wielkimi młynami parowymi Warszawy o dostawy znacznych ilości zboża na ich użytek. Prócz tego, okolica wspomniana, która dotychczas zaopatrywała się jedynie w sól wielicźkowską, płaconą po stosunkowo wysokich cenach, ma mieć dostawianą sól rosyjską, która już w wielu miejscowościach kraju wyparła towar galicyjski. Największe jednak korzyści nowa kolej zapewni dostawą węgla w stronach bezleśnych, a przytem na potrzeby licznych fabryk, potrzebujących dużo opału.

Bzin, stacya nowej kolei dąbrowskiej, wzniesiona w pustej niedawno okolicy, dziś ma wygląd miasteczka, które liczy kilkadziesiąt posesyj, a z wiosną przybyć ma jeszcze około dwudziestu domów mieszkalnych. Jest tu już kilka agentur handlowych, kilkanaście sklepików spożywczych, towarowych, cukiernia, oraz restauracya.

Piszą ze Szlązka, że ledwo teraz zaczynają się domyślać całej ważności nowo otwartej linii Dąbrowskiej, która wiele stosunków handlowych całkiem przemieni; narzekają tylko, że rozwój ruchu utrudnia drobiazgowość form biurokratycznych na komorach rosyjskich. Więc i nasz Radom, jako położony przy linii Europejskiego znaczenia, ma przed sobą otwarte nowe perspektywy, szczególniej, jeśli go, jak słychać, kolej wprost z Warszawą złączy.

Pierwszy raz koleją. Kur. Codzienny podaje zabawną dykteryjkę o zadomowionym ziemianinie, który pierwszy raz w życiu ... jechał koleją.

Pan X. z okolic Opatowa, w 67 roku swego żywota zdecydował się przybyć do Warszawy nową koleją Dąbrowską i .. z tej podróży był arcy-niezadowolonym

— Przecież co kilka lat jeździłem do Warszawy na Radom, karetką pocztową i nigdy nie czułem się tak zmordowanym jak teraz, mówi malkontent.

— Lecz pan dobrodziej daleko prędzej stanął u celu—probujemy mu wytłomaczyć.

— Co mi tam znaczy te kilkanaście godzin wcześniej czy później—perorował szlachcic—a com się strachu najadł, bo o wypadek nie trudno, com się nawyczekiwał na różnych stacyach—wszystko to licha warte i już ani myślę jeździć koleją.

— A jakże będzie z powrotem?

— Telegrafuję, aby konie przyszły do Radomia, sam zaś pojutrze jadę ekstrapocztą.

— To jednak drożej będzie kosztowało.

— Co tam panie znaczy koszt, jeżeli człowiek nie nalęka się i nie zirytuje, jak tą koleją.

Krewni i znajomi próbują p. X. przekonywać, lecz uparty szlachcic powiada:

— Przysięgam, że póki życia nikt mnie na podróż koleją nie złapie...

---

ciowe, stragany ze świętościami i wiejską biżuteryą, nie miały odbytu. Szukałem pilnie, czy nie ma jakiego wędrownego księgarza, wydań Promyka, lub Mrówki, ani śladu! Jakiś tylko bardzo elegancki właściciel łosiowych... rękawów, owijał w bufecie butelkę wina w gazetę radomską, wprawdzie z numerem parzystym, więc mię to mniej obeszło, ale zawsze nie pogłaskało. Dawniej używany frazes: „był leśniczym, a teraz niczém", powinienby się dziś ciągle powtarzać. Strach, jak mnożą się ludzie, którzy są niczem. Takie zagadkowe nic, zaproponowało mi wycieczkę w świat silnych wrażeń. Więc i to było na jarmarku. Powodzenie ogólne: do sprzedania wszystko, kupujących nic.

Że wszystko ma swój koniec, więc i jarmark w Skaryszewie musiał się skończyć i bodajbym nie był złym prorokiem, ale może to ostatni tam jarmark. Brudna, błotna mieścina powinna ustąpić Radomiowi. Kolej, kierunek miasta, zapas placów, lokali, może wpłynąć na decyzyę władzy, co do przeniesienia jarmarku. Koszt mniejszy, wygoda większa, jest się gdzie zaprezentować, a wyobrażam sobie jakiby efekt zrobiła defilada koni po naszych ulicach. Piękna czwórka, ognisty arabczyk, śmiały i zgrabny jeździec znajdą miejsce do popisu, a możebna obecność dam doda uroku jarmarcznej wystawie. Jarmark *na wstępy* przeniesiony do Radomia, ma przed sobą przyszłość rolniczo-przemysłową i przyciągnie kupujących. *Basta.*

Zabrnąłem tak w sprawy jarmarczne, że mi zabraknie miejsca na sprawy radomskie, a te zapowiadają się w kierunku artystycznym. Oprócz teatru Żołopińskiego aż dwie grupy amatorów przygotowują się do scenicznych występów. W sali resursowej bawić się będziemy na korzyść ubogich, a w dzień Św. Józefa w domu prywatnym. Nim to nastąpi odbędziemy dwa koncerty, z których jeden za kilka godzin, dziś wieczorem. Pan J. Karesch, śpiewak tenor, w towarzystwie małżonków Pawłowskich, fortepianistki i wiolonczelisty, mogą liczyć na powodzenie. Artyści to sumienni, program poważny.

Na zapytanie, czy publiczność radomska ma zwyczaj schodzić się wcześnie na wieczorne zebrania i przedstawienia, zapewniłem, że tak, tylko ma strasznie niezgodne zegarki. Regulowanie ich podług kolei i magistratu sprawia znaczne różnice; artyści więc powinni być przygotowani ną pewną zwłokę. Uprzejmość kazała mi także ostrzedz, że do dobrego tonu należy wychodzenie przed skończeniem koncertu. P. Karesch upewnił mię, że znając Radom dawniej, nic podobnego nie zauważył. Szczęśliwy, śpiewał przed wprowadzeniem dobrego tonu. Ze sfery tonów czeka nas także przejście w sferę wyższego sportu, ekwilibrystyki i lub....ych oględzin woltyżerek. Cyrk buduje już namiot, to nam chyba dogodzi.

W poniedziałek, do późnej nocy, egipskie ciemności zalegały miasto. Przechodzący potrącali się o latarnie, które pewno z przyczyny kalendarzowej pełni zapalone nie były Jest to przy ruchu zwiększonym, z przyczyny wieczornego kolejowego pociągu, niedogodność wielka. Pukaj, a będzie ci otworzono, pukamy więc i prosimy wyjąć watę z uszu, bo głuchota—to kalectwo.

pan.

W Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem opracowują taksę dla jeometrów, za ich czynności przy taksacyi dóbr.

Władze policyjne wszędzie już ogłosiły zamknięcie polowania na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki i kuropatwy. Zakaz obowiązuje do 13 Sierpnia, a przekraczający go ulegają konfiskacie zwierzyny, czy ptactwa, a prócz tego stosownej karze pieniężnej

Ze Staszowa donoszą, że kościół tameczny parafialny, niegdy aryański, został zamknięty, gdyż potrzebuje gruntownej restauracyi; nabożeństwo odbywa się tymczasowo w drugim małym kościołku. Miejscowy proboszcz ks. W. robi energiczne starania o śpieszną naprawę kościoła, w czem pomagają mu parafianie, dbali o służbę bożą.

W Petersburgu wyznaczono komisyę, celem rozpatrzenia; zmiany dotychczasowych przepisów, o powinności obywateli względem wojsk w czasie pokoju, ich dyzlokacyi, mobilizacyi i przechodu.

W Łodzi zawiązuje się podobno towarzystwo antykosmetyczne. Członkowie towarzystwa, panie łódzkie, jak donosi dziennik miejscowy, wypowiadają wojnę nie tylko blanszom i różom, ale i tiurniurom i t. p. Pieniądze zaoszczędzone na tych wydatkach iść mają na korzyść ochronki dla biednych dzieci, o czem otwarcie czynione są podobno odpowiednie kroki.

Zniżenie taryf na kolejach południowych rossyjskich od przewozu mąki, zalało nasze targi tym produktem, tem więcej, że sprzedający udzielają łatwo kredyt długoterminowy.

Gazety Rosyjskie ostrzegają, iż się pojawiły bardzo biegle naśladowane 25 rublówki, szczególniej kursują na Podolu, Wołyniu i w Hrubieszowskiem.

W prowincyach Nadbałtyckich szkoły czysto niemieckie przekształcone zostają na mięszane, gdzie młodzież będzie miała sposobność nabywać znajomości języka państwowego.

Program obchodu uroczystości ŚŚ. Apostołów Słowiańskich Cyryllego i Metodyusza w całem państwie na dnie 5 (17) i 6 (18) Kwietnia roku bieżącego, zatwierdzony został przez Synod Przenajświętszy.

W gubernii Podolskiej zmarł Mateusz Sączkowski, 90 letni towarzysz wypraw Napoleona I,—był z nim nawet do ostatka na wyspie Elbie. W roku 1840 jeszcze odbył podróż do Paryża, aby uczcić zwłoki jego, świeżo sprowadzone z wyspy Ś. Heleny.

W Mohylewie nad Dnieprem wydano zakaz używania języka polskiego; w tym celu tameczni kupcy żydowscy wezwani zostali do podpisania deklaracyi, pod zastrzeżeniem kary, że w stosunkach handlowych nie będą używać języka tego.

Hrabia Alfred Potocki b. Namiestnik Galicyi, miał długą audencyę u Cesarza Wilhelma; syn jego Roman, owdowiały w roku zeszłym, żeni się z księżniczką Radziwiłłówną z linii pruskiej.

W Czerniowcach na Bukowinie utworzyło się kółko literackie polskie.

Biskupem Albańskiej dyecezyi jest nasz ziomek, ks. Franciszek Malczyński, prekonizowany 1879 roku. Dyecezya jego liczy 20,000 dusz, kapłanów wszystkiego 24. W całej dyecezyi nie ma ani jednego polaka.

Numer 1026 Kłosów poświęcony jest cały pamiątkom po Janie Kochanowskim, z odpowiedniemi illustracyami.

Wiadomości z gazet ruskich.

„Nowoje Wremia" w Nr. 3218 donosi, że Patryarcha Konstantynopolski prowadzi z Kuryą rzymską układy, dotyczące się unii. Podobno miał wyrazić gotowość przyjęcia unii, a „nawet pragnie jej szczerze". Gazety ultramontańskie przedstawiają rzecz tę, jako prawdpodobną i, zdaje się, że tak jest w istocie. Przyczyną zaś, popychającą Patryarchę na łono katolicyzmu, jest niechęć Greków do Bulgarów.

To samo pismo w jednym ze swych ostatnich numerów ogłasza, że majątki zalegające w opłatach skarbowi przynależnych, będą oddawane pod nadzór Rad opiekuńczych powiatu, które zaraz tam zaprowadzają swoich administratorów; przez czas opieki, według praw Imperyi, ich właścicielom nie wolno się znajdować bliżej, jak w odległości 58 wiorst od swojej własności.

Według Dniewnika Warszawskiego, własność ziemska jest czemś, co tak łatwo się da zamieniać, przeinaczać, jak się przesuwają krzesła w salonie, co najwięcej, jurty koczujących narodów. Świeżym tego dowodem jest niedawno rzucony ekonomiczno-polityczny projekcik w łamach tej gazety, aby na Ruskiem Zabuziu, potworzyć dla ruskich dygnitarzy majoraty; to znowu, aby panów polskich z kraju zachodnio północnego pousuwać, dając im w zamian ziemie wewnątrz Królestwa.

Wiadomości polityczne.

Jak obecnie, położenie Anglii i sprawy Egiptu najwięcej uwagę Europy zajmuje, a wyznać należy, iż to położenie należy do najkrytyczniejszych. W Irlandyi spodziewają się lada chwila groźnego powstania, tak, iż ztamtąd ani jednego żołnierza ruszyć nie można. Cała prasa rosyjska domaga się zajęcia Heratu, dowodząc, iż to prędzej, czy później nastąpić musi, a dziś nastąpiło by bez kłopotu. Ostatnie znowu depesze z Indyi donoszą o powstaniu w Beludżystanie na tyłach komisyi rozgraniczającej Afghan, tak, iż ta będzie musiała się oddać chyba opiece jenerała Komarowa. Całą tą skołataną nawą państwową kieruje starzec Gladstone, którego berlińskie gazety bez ogródki nazywają gadułą niedołężnym. Zdaje się jednak, iż niedługo lord Hartington Gladstona zastąpi.

Byzantynizm kwitnie w najlepsze w Prusach; ani izby, ani sądy, ani żadne ciało nie śmie mieć innego zdania od księcia kanclerza.

Nie tak łatwo rzeczy przychodzą z posłami katolickimi. Schorlemer-Alst, Windhorst, Kantak, Jażdżewski, gwałtownie go natarli o gwałcenie sumienia ludności, i nieobsadzenie dyecezyi Gnieźnieńskiej. Uciekł się do wybiegów, prawił o tem, że duchowieństwo polskie, to sami rewolucyoniści, od komunistów i socyalistów gorsi, a osią ich działania ma być kardynał Ledóchowski w Rzymie.

Najbardziej się wyróżniająca z mów zacytowanych, atakujących ministra, była mowa Windhorsta w odpowiedzi na zarzuty, czynione biskupowi Morwiczowi, inkryminowanemu o to przez ministra, że śmiał się podpisywać po polsku i wyraził się: My Polacy.

Windhorst przypomniawszy krew polską, która się lała w roku 1866 i 1870 za sprawę niemiecką, mówił: „Jeżeli Niemcy są dumne ze swojej narodowości, to niech że uczuć narodowych polskich nie tłumią. Policyą nie ujmiemy sobie polaków. Powiedziałem i powtarzam, że nie dotrzymano obietnic danych im przy wcielaniu do monarchii. Środkami gwałtu dochodzimy do wyników wprost przeciwnych, jakie sobie wytykamy. Czas już otworzyć oczy. Wołam raz jeszcze, wróćcie i polakom i nam katolikom sprawiedliwość, jest to bowiem jedyny grunt, na którym państwa kwitnąć mogą".

Policya w Poznańskiem, na denuncyacyę proboszcza rządowego Kubeczka, skazała na grzywny księdza Zmurko, że się bez pozwolenia władzy poważył nieść pomoc duchowną umierającym, co przed śmiercią tego od niego żądali.

Cło nowe skierowane prawie wyłącznie przeciw zbożu rosyjskiemu i duńskiemu, wyniesie na nasz korzec polski około półtora rubla opłaty. Słychać, że kanclerz chcący się od nas odgraniczyć rodzajem muru chińskiego cłowego, chce postanowić cło i od owiec i trzody, wprowadzonych z cesarstwa, a nawet gęsi i jajek. Nie zważa, że to sprowadza nędzę klas ubogich, a bogaci tylko samych wielkich właścicieli i tak już w Niemczech bogatych.

W Berlinie zaczynają się tem trwożyć, że Rosya miała poufnie oświadczyć, że ponieważ wszystko co się dzieje w Egipcie i gdzie indziej, jest naruszeniem traktatu Berlińskiego, tyle dla niej uciążliwego, uważać się może za uwolnioną od zobowiązań i także działać będzie jak jej wypadnie.

Ks. Kumberland ma mieć wszelkie szanse powodzenia w osiągnięciu panowania nad Brunszwikiem.

Ojciec Ś-ty Leon XIII, ciągle niedomagający, miał tymi dniami pisać testament. Mimo słabości wydał przypomnienie do wiernych, o zachowaniu postu. Kardynał Czacki, jako chorowity, nie Włoch i nie bardzo dobrze w Watykanie widziany, nie obejmie posady sekretarza-stanu, podobno ją zajmie kardynał Laurenzi.

Senat francuzki utrzymał skasowane przez izbę stypendya dla seminaryów katolickich.

Utrzymują, że p. Ferry udał się do pośrednictwa Rosyi, aby zyskać pokój z Chinami.

Peszt 28. Możność mianowania żydów członkami izby panów, ostatecznie przyjętą została przez parlament Węgierski.

NEKROLOGIA.

ś. † p.

JÓZEF NIEMIRYCZ były Rotmistrz Huzarów Cesarsko-Rosyjskich, w ostatnich dniach z. m. zmarł w dobrach własnych Soczówka, p-tu Opoczyńskiego, w wieku lat 52.

ś. † p.

TADEUSZ PEREŚWIET SOŁTAN były urzędnik Izby skarbowej radomskiej, a ostatnio Warszawskiej, zmarł tamże w wieku lat 41.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu Rejchmanowi. Do numeru 17 dołączony był Cennik Nasion ze składu hr. Skarbka i hr. Ronikiera, o czem przez pomyłkę nie uczyniono wzmianki.

Ofiary. Pan C. przeznaczył na wpisy szkolne pozostawione mu na zadatek przez dorożkarza kop. 40, który spóźnił się mimo to na pociąg—dołożył więc od siebie kop. 60—i złożył w Redakcyi rs. 1.

Kancelarya Prezydyum Rządu Gubernialnego Radomskiego, złożonego przez Zarząd Kolei w Radomiu *rubla*, za książkę Adresową gubernii radomskiej na rok 1885, przeznacza na niezamożnych uczniów miejscowego gimnazyum.

Razem złożono dotąd rs. 25 kop. 30.

Logogryf Nr. 13.

Ułożyć 18 wyrazów, których końcowe litery z dołu, a początkowe z góry, dadzą pewne zdanie, w rodzaju przysłowia.

1) Uczony—nie teraźniejszy, 2) Sławny konkwistador, 3) Imię biblijne (wspak), 4) Filozof grecki, 5) Król anglo saksoński, 6) Powietrze nieczyste, 7) Zwierzę, 8) Zjawiska częste w lecie, 9) Utwór nieśmiertelny, 10) Zabawa (4 przyp.), 11) Wulkan w Ameryce, 12) Osada w Radomskiem, 13) Część wozu, 14) Herb polski, 15) Kapłani niechrześcijańscy, 16) Dawny ród polski, 17) Klęska wiosenna, 18) Rodzaj zajęcia (wspak).

a—ba—bal—bicz—bli—cy—da—den—don—duch—e—ił—ki—ków le—le—le—li—log—lu—ło—ma—mo—ni—ni—ni—no—oś—pi—pu red—ro—ści—stro—szot—ta—tel—tor—u—u—wę—wicz—wie—wiec—wy—za—za—za—zar—zar—ze.

Kto nadeśle *pierwszy* do redakcyi rozwiązanie dobre, otrzyma dziełko p. t. *Kwintesencya socyalizmu*, przez *dr. A. Schaeffle.*

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Nr. 12.

1) Hypatya, 2) Ejub, 3) Liwingstone, 4) Obol, 5) Inkwizycya, 6) Znachor, 7) Arpad.

Rozwiązali dobrze: An. S. Ig. Swobodny, Olimpia Sob. Bukowiński.

LICYTACYE.

Kancelarya Rady gubernialnej radomskiej Dobroczynności publicznej, ogłasza na dzień 16 Marca r b. licytacyę odbyć się mającą w prezydyum tejże Rady, celem sprzedania czterech placów należących do szpitala żydowskiego i położonych w Radomiu przy ulicy Starokrakowskiej, a mianowicie:

1) placu przestrżeni łokci kwadr. 4374,21 od sumy rs. 874 kop. 84, z kaucyą licytacyjną rs. 174 kop. 98.

2) placu przestrzeni łok. kw 3219,39 z kaucyą rs. 128 k. 78, od sumy rs. 643 kop. 86.

3) placu przestrzeni łok. kw. 3793,3 z kaucyą rs. 151 k. 74, od sumy rs. 758 kop. 66.

4) placu przestrzeni łok. kw. 3073,28 z kaucyą rs. 122 k. 90, od sumy rs. 614 kop. 64.

Licytacya powyższa odbędzie się przez złożenie deklaracyj zapieczętowanych i ustny przetarg.

Leśnictwo Łagów ogłasza na dzień 23 Marca r. b. licytacyę głośną (in plus) i przez zapieczętowane deklaracye, odbywać się mającą w urzędzie leśnym, celem sprzedaży 10-ciu cięć leśnych, a mianowicie:

1)	dział zwany	Jeziorko	od sumy	rs. 501	kop.	92
2)	„	Dziurko	„	„ 453	„	79
3)	„	Jeziorko 2	„	„ 36	„	98
4)	„	Jeziorko 3	„	„ 39	„	13
5)	„	Jeziorko 4	„	„ 60	„	13
6)	„	Jeziorko 5	„	„ 43	„	31
7)	„	Jeziorko 6	„	„ 55	„	31
8)	„	Jeziorko 7	„	„ 98	„	3
9)	„	Jeziorko 8	„	„ 64	„	98
10)	„	Jeziorko 9	„	„ 39	„	76

Wymaganą jest kaucya w stosunku 30% sumy licytacyjnej.

Izba Skarbowa Radomska ogłasza głośną licytacyę na dzień 17 Marca r. b. odbyć się mającą w Jej prezydyum, celem sprzedaży starzyzny, jaka może się zebrać w latach 1885, 1886 i 1887 z ubrań więziennych w Radomiu i Sandomierzu, licząc za pud kop. $37^1/_2$. Kaucya rs. 30.

W Magistracie m. Radomia, dnia 11 Marca r. b. odbędzie się licytacya (in minus) na dostawę dla Radomskiego więzienia:

1) 100 sztuk dębowych kubełków po kop. 50 sztuka. 2) 3 sztuki dębowych cebrów po rs. 4 kop. 50 sztuka. 3) 3 sztuki dębowych wanien po rs. 4 kop. 50.

W Magistracie m. Staszowa 23 Marca r. b. odbędzie się licytacya (in minus) na wybrukowanie ulicy łączącej ulicę St.-Duską z Opatowską, od sumy rs. 275 kop. 97. Kaucya rs. 28.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na **Mapę poglądową Królestwa Polskiego** ułożoną przez Jadwigę z Zakrzewskich Wójcicką i pisma przemysłowo-wiejskiego: **Inżynieryi i Budownictwa.**